Ner 272. ROK 1842. PONIEDZIAŁEK 28 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Saturnina M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Przemysł.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
25	6	27" 1' 107	— 3° 6	1, 37	Pl Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	0, 770	+ 0, 6	1, 73	Pn Wschodni słaby	,,	
	10	26 11, 889	— 1, 4	1, 76	,, ,,	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

POLSKA.

Warszawa 18 *Listopada.*

W nocy z d. 9 na 10 b. m., zbrodnia świętokradzka w kościele parafialnym miasteczka Wiskitek (w powiecie Sochaczewskim) popełnioną została. O 8 z rana, gdy słudzy kościelni przyszli przybytek Pański otwierać, już znaleźli wszystkie drzwi z wyłamanemi zamkami: gdzie trudność zachodziła, drągami podważono, tak, że kamienie z grubych murów wyrwane były; przezorni rozbójnicy żałobne wzięli sukna i pozasłaniali niemi okna, żeby światło nie zdradziło ich w kościele pobytu, dopiero zapalili świece, żeby rabować. Po rozpatrzeniu, szkody znalazły się znaczne: bezbożni świętokradcy zabrali: bogatą monstrancyą, 4 kielichy z patynami, 2 puszki srebrne, wysypawszy na ołtarz święte Hostye; 2 pacyfikały, jeden z drzewem Krzyża św., drugi z relikwiami św. Stanisława; dwie korony srebrne z obrazu Boga Rodzicy; infułę, pastorał, sandały srebrne z obrazu św. Stanisława Biskupa, krzyż srebrny trybularz, łódkę od kadzidła, tackę, puszkę od św. olejów, tackę z ampułkami, i pieniędzy brackich 26 zł. Takie znieważenie przybytku Bóga, rabunek naczyń do świętych ofiar Jego należących, napełnia boleścią i zgrozą serce nasze.

ROSSYA.

Liczba pism peryodycznych na rok 1843, mogących być sprowadzonemi przez expedycyą gazet w Wilnie jest następująca: 104 niemieckich (między temi 4 krajowe) 69 francuzkich i 19 angielskich; spis petersburgskiéj expedycyi gazet zawiera tylko 10 niemieckich, 51 francuzkich i 21 angielskich numerów. Liczba pism peryodycznych w stolicy co rok się zwiększa; na rok 1843 zapowiedziano ich 54, między temi 4 francuzkie, 3 niemieckie, 2 angielskie 1 polskie.

FRANCYA.

Paryż 19 *Listopada.*

Urzędowe doniesienie w *Messager* o zamknięciu protokółu londyńskiego brzmi jak następuje: »Ponieważ rząd J. K. Mści oświadczył, iż sądzi że w obecnéj chwili lub późniéj nie będzie mógł ratyfikować traktatu z dnia 20 Grudnia 1841 r. reprezentanci Austryi, Anglii, Pruss i Rossyi, w Londynie w konferencyą połączeni postanowili więc w zeszłą środę dnia 9 Listopada rzeczony protokół zamknąć, traktat zaś przetrząsania okrętów co do wspomnionych mocarstw w całéj utrzymać mocy.«

Nadzwyczajną drogą nadeszła wiadomość z Barcelony donosi, że tam na dniu 13 Listopada w wieczór spokojność publiczna zagrożoną

była. Około 30stu robotników chciało bramą wprowadzić wino bez opłaty. Lud wspierał ich przedsiewzięcie; straż rozbrojono i jednego żołnierza zabito. Gdy posiłki nadeszły nięto12 osób: Redaktor Repnblikanina został do więzienia zaprowadzony. Nazajutrz robotnicy opuścili warsztaty i przeciągali po ulicach (10,000 z nich należy do gwardyi narodowéj. O godzinie 5 wieczór wojsko liniowe zajęło wszystkie przystępy do ratusza i nie dało się zluzować przez gwardyę narodową. Na placu Rambla pułk z 6 działami stanął w szyku bojowym. Wszystkie wojska stały pod bronią. Obawiano się kolizyi. Dnia 16 nie przybył nikt do Figueiras z Barcelony. Bramy zamknięte. Jazda i piechota załogowa z La Jonquières wyruszyły do Barcelony. Podróżny, który d. 16 Mataro opuścił opowiadał w Figueiras, że i tam żadnéj nie miano wiadomosci z Barcelony i że huk dział dał się słyszeć. Gazety Barcelońskie z daty 13 Listopada dotąd nienadeszły. Jest bardzo prawdopodobnem, że rząd Madrycki poszle jenerała Zurbano do Barcelony dla przywrócenia spokojności, w tym razie krwawych scen i licznych ofiar spodziewać się można.

Commerce donosi że xiążę Ghika przybył do Paryża.

Piszą z Malty pod 6 Listopada. »Skoro admirał Owen dowiedział się, że Syrya znowu powstała, wyprawił zaraz liniowy okręt *Indus* do Beirutu, dokąd uiebawem i inne odpłyną okręty wojenne.«

Z każdém posiedzeniem sądowém, z każdém wysłuchaniem świadków wzrasta zgorszenie, wywołane przez toczący się obecnie przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany proces przeciw znacznéj liczbie urzędników prefekturalnych. Administracyą municypalną paryzką tylokrotnie i przez tak znaczny przeciąg czasu jako prawdziwy wzór w swoim rodzaju wystawiano, chwalono powszechnie nadzwyczajną czynność i porządek nrzędników, prawość i grzeczność szefów biór rozmaitych względem każdego, pospiech, z jakim wszelkie czynności załatwiano, sprawiedliwość, z jaką wyroki wydawano; a teraz okazuje się, że wszędzie największy nieład, oczywista nieprawość, kary godna opieszałość i aż do ciemiężenia posunięte upoważnienie urzędników panowały. Sądzono początkowo i po instrukcyi aktu oskarżenia, że odkryte oszustwa tylko się na dwa ograniczą bióra, t. j. na bióro planów i bióro ulic, i że wykryty systemat przekupstwa i marnotrawstwa, utrzymujący się bez karnie przez całe lat siedm, tylko w tych dwóch biórach współwinowajców liczy. Teraz zaś słuchanie świadków udowodniło, że i w innych biórach administracyi municypalnéj nie lepiéj się działo, jak w dwóch powyżéj wymienionych, i wczoraj zapowiedział już prezes sądu przysięgłych, że i przeciw bióru rachónkowości instrukcyą wytoczono. Co zaś jest najgorszego, że nie wprost w processie tym uwikłani, tylko jako świadkowie do niego wciągnięci inni urzędnicy prefekturalni, wszyscy niemal w mniéj więcéj wątpliwém ukazują się świetle, tak, że już rozróżnić trudno, gdzie się granica między winnymi a niewinnymi znajduje. Przez to upowszechniło się naturalnie podejrzenie przeciw wszystkim, a zdania publiczne wszędzie o sprawie téj obwieszczane są nader surowe i stanowcze. Ośmieleni tém wszystkiém, co sąd przysięgłych wykrywa, zaczynają teraz i inni właściciele, którzy dotychczas o doznanych krzywdach milczeli, nabierać serca, i występują z nowemi skargami przeciw administracyi municypalnéj i pojedyńczym urzędnikom tejże z powodu niesłychanego odwłóczenia ich spraw, odmawiania im należących wynagrodzeń, po dziennikach, dość szczęśliwi, że nie jak jeden w processie wymieniony do żebranego przyśli chleba.

Ale zapytamy się naturalnie, którzyż są głównymi współwinowajcami, a to właśnie punkt którego dotychczasowe obrady sądu przysięgłych i uskutecznione słuchanie świadków dotąd jeszcze dokładnie nie wyjaśniły, i nic więcéj nad to, co już instrukcya obejmuje, nie wykryły. Co ta jako wypadek podała, okazuje się codziennie coraz prawdziwszém; ale do tego czasu nie zdołano jeszcze uchwycić tak nici téj całéj tkaniny, ażeby nareszcie powiedzieć można, że zasłonę, która właściwą, formalnie systemat ten grabieży uporządkującą poruszającą siłę, zakrywała zdarto. Wdzięczność przecież powszechna należy się mężowi, który z bezwzględném uczuciem prawa tyle dokazał nareszcie, że sprawę tę przynajmniéj sądowi oddano. Pan Galis, także członek izby deputowanych zasłużył się przez to prawdziwe nie tylko miastu Paryżowi, ale i wydziałowi administracyjnemu całéj Francyi. Były szef bióra Hourdequin, niegdyś oficer w sztabie głównym gwardyi narodowéj, ciągle jeszcze jako główna osoba w processie tym figuruje.

Najnowsze wiadomości z Tunisu z dnia 12 Października donoszą, że tam jeszcze haniebny handel ludźmi nie tak zaraz ustanie. Wydane niedawno postanowienie Beja zabrania wprawdzie publicznego przedawania czarnych niewolników, ale potajemnie czynić to dozwala. Układem zawartym 8 Sierpnia 1830 między panem

Rosamelem, a ówczesnym Bejem zobowiązał się tenże znieść handel niewolnikami, za obietnicę szanowania posiadłości jego. Ale 1832 r. zawarto z nim nowy układ; darowano mu 400,000 fr., które był winien i przychylono się do płacenia rocznego haraczu za połów korali nad wybrzeżem tuniskiem. Od owego czasu handel ten ciągle się tam przecież jeszcze utrzymuje.

ANGLIA.

Londyn 15 *Listopada*.

Zgromadzenie dyrektorów kompanii wschodnio-indyjskiej ułożyło pismo do Dwarkanauth Tagore, gdy opuścił Anglią. W tém piśmie przy załączeniu złotego medalu na pamiątkę, wynurza mu swe uszanowanie za wspieranie przez niego wychowania, za wprowadzenie sztuk i umiejętności i za udzielane wsparcia dla zakładów dobroczynnych w angielskich Indyach wschodnich. Dwarkanauth otrzymał to pismo w Paryżu, i dyrektorom oświadczył za nie podziękowanie. W jego odpowiedzi znajdują się następujące słowa: »W moim nizkim obrębie pracowałem w tém stałém przekonaniu, że szczęście Indyi wschodnich najlepiéj jest zapewnione przez związek z waszém wielkiém i godném sławy państwem; i że im więcéj ludność owego wielkiego wschodnio indyjskiego państwa będzie ukształcona, tém więcéj pozna niezwyciężoną potęgę opiekuńczego państwa i doskonałość rządu, którego czyste i przychylne zamiary, któremu szlachetna troskliwość o dobro i polepszenie milionów, przez Opatrzność mu powierzonych, jednają podziwienie całego świata.« *Standard* czyni przytém uwagę, że Anglia pysznić się może z tego ocenienia zarządu angielskiego w Indyach wschodnich przez jednego z najukształceńszych Indyan.

Produkcyjna Anglia podzielona jest teraz na dwa stronnictwa; rolnicze i rękodzielnicze. O zgromadzeniach dziedziców i dzierzawców, jak ∫ tudzież o ich dążnościach, była już kilka razy w ostatnich dniach mowa; co się zaś tyczy fabrykantów czyli, co wychodzi na jedno, związku przeciw zbożowego, wspomniemy tu o wielkiém zgromadzeniu, które się odbyło 27 Października w Manchester, głównéj ich kwaterze, a które przedstawiają dzienniki whigowskie, organa tegoż stronnictwa, za największą i najzapalczywszą demonstracyą związku od czasu rozpoczęcia jego agitacyi. Jerzy Wilson przewodniczył, głównemi zaś mowcami byli PP. Walker, Dr. Bowring, Cobden i znany radykalista Thomson; pierwsi trzéj są członkami izby niższéj; wiele dam było także obecnych. P. Walker odmalował w umiarkowanéj mowie smutny stan rzeczy w Lancastershire: od 5 lat rękodzielnictwo i handel coraz bardziéj upadają; lud w najlepszym razie ma tylko połowę roboty i połowę chleba; podatki na ubogich w miastach fabrycznych powiększyły się w trój a nawet w czwór-nasób (słuchajcie!): domy przytułku i pracy są przepełnione; z kass oszczędności poodbierali robotnicy swoje składki i wydali je na gwałtowne dzienne potrzeby. Robotnik musi sprzedawać swoje sprzęty domowe, aby miał za co kupić chleba dla familii, lub czém zapłacić komorne; jego suknie świąteczne leżą w lombardzie, tak że do kościoła chodzić nie może; handlujący, nie mając odbytu, stoi próżno z założonemi rękoma za stołem swoim; cały system towarzyski jest prawie zburzony. I cóż z tego musi wyniknąć? toż samo, czego się właśnie teraz doczekano: naruszenie spokojności publicznéj; która tylko chwilowo przywróconą została przez siłę zbrojną, przez przepełnienie więzień i wygnanie do antipodów. — P. Thomson piorunował ze zwykłą sobie zapalczywością na wszelkie monopola, szczególniéj zaś na monopol chleba. Z oburzeniem odpierał twierdzenie rolników, jakoby nędzę ludu przypisać należało maszynom, wynalazkom Watta, Boltona i Arkrwighta, temu »zwycięztwą ducha nad materyą.« Właśnie te wynalazki powiększyły milion razy pracę, produkcyę i chleb; jednéj tylko jeszcze rzeczy potrzeba, to jes zdjąć handlowi jego więzy.

CHINY.

Dziennik Sporów nie rokuje wojnie chińskié tak rychłego ukończenia. Poczytuje on nietylko uporczywość charakteru ludu chińskiego i widoczn ą przychylność do istnącego rządu za złą wróżbę, ponieważ same angielskie doniesienia przyznawają, że Chińczykowie bardzo często uciekają się do samobójstwa, aby ujść niewoli angielskiéj, ale nadto twierdzi, że gdy Azyaci, potrzebą nagleni, w tak krótkim czasie takie postępy w sztuce wojennéj poczynili, zdołają niezadługo silny opór Anglikom stawić. Tym końcem nadmienia, że do roku 1840 najlepsze okręty wojenne Mandarynów były tylko kilku moździerzami uzbrojonemi barkami, bo te od wieków były dostateczne do utrzymania w karbach całéj ludności. Po tym czasie widziano w Amoju wybudowany z wielką zręcznością na wzór wielkiéj fregaty angielskiéj okręt: na rzece pod Kantonem ukazal się także wielki statek, opatrzony w wiosła, płynący dość szybko pod wodę i wiatr; przy zdobyciu Schang-Hai sam

Sir Henry Pottinger donosi, że się na rzece Yang-tseKiang uzbrojone statki z dwoma rzędami wioseł ukazały. Podobnież żołnierze chińscy byli na początku wojny samymi w regestra ich prowincyj w pisanymi rzemieślnikami, których broń i mundury spokojnie w arsenałach spoczywały. Za ukazaniem się Anglików po raz pierwszy pod Tschusanem, żaden ich strzał chiński nie raził i po ogniu działowym przez 9 minut wylądowali bez wszelkiéj przeszkody. Przy oblężeniu Tschapu natomiast bronił się hufiec Chińczyków w jednym domu przez cztéry godziny, przy ujściu rzeki Wo-Seng artylerya chińska cztery godziny ogień okrętów liniowych wytrzymała i kilka okrętów podziurawiła. Wielkie działa obronne nad Bocca-Tygrysem, dawniéj urządzone tylko przeciw ludom w strzały opatrzonym, dziś ogromem swoim w podziwienie Europejczyka wprawiają i wielkiéj wytrwałości i biegłości krajowców w téj mierze dowodzą. Artylerya, dawniéj jak najgorsza, już dziś całkiem inaczéj wygląda. Z 364 dział, na Wo-Sengu albo pod Schang Hai zdobytych, większa część jest ciężkiego wagomiaru, znacznéj długości i bardzo dobrze urządzona; a że je świeżo ulano, dowodzą położone na nich napisy. Do tego dodać należy nieprzezwyciężony wstręt krajowców przeciw cudzoziemcom; gdzie tylko Anglicy osiądą, wkrótce się wszyscy mieszkańcy gdzie indziéj z całym dobytkiem i wszystkiemi ruchomościami wynoszą. Na żyznéj wyspie Tschusan załoga angielska w ciągu ostątniéj zimy z głodu prawie wymarła. W Ning-po, mieście liczącem do 300,000 mieszkańców, nie mogło 800 Anglików ani za pieniądze, ani gwałtem dostać potrzebnéj żywności. Cóż więc przeciw systematowi takiemu począć? Podług *Standarda* mają zresztą Chińczykowie statki tylko do dawnych rzymskich galer podobne, a chociaż wojsko ich jest już nieco bardziéj wyćwiczone, sądzi przecież ten dziennik, że wtedy dopiero będą się mogli z Europejczykami mierzyć, gdy zupełnie wojsko swoje uorganizują i do parostatków dojdą.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Listopada.

Palczewska Teressa, Razanow Alexander, Srednicka Marya ob., z Polski; — Trylska Petronella ob., Riedel Edward, z Galicyi; — Stochmann Edward ob., Schafgatsche hr., kapitan ces austry, Fuchs Karol, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Czerwiakowski Józef, Borkiewicz Leopold ob., do Polski

Doniesienie Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż stósownie do polecenia wysokiego Trybunału d. 12. Listopada r. b. N.7385 wydanego, odbywać się będzie w gmachu sukiennice w rynku Miasta Krakowa dnia 6 Grudnia r. b. o godzinie 9 rano licytacya sreber do massy zmarłego X. Jana Dzianot należących, z depozytu sądowego na ten cel wydanych; chcę licytowania mający z grubą srebrną courrant monetą przybyć raczą,

Kraków d. 26 Listopada 1842 r.

(1r.) Sebastyan *Korytowski.*

Doniesienie prywatne.

Doniesienie literackie.

Tom II. *Badań historycznych* X. Hugona Kołłątaja nakładem Ferdynanda Kojsiewicza wydawanych, już wyszedł z druku przeto szanowni prenumeratorowie tam gdzie się zapisali odebrać go raczą razem z portretem autora i mappą do tomu I. należącą. Główny skład tego dzieła jest u wspomnionego wydawcy w Krakowie, przy ulicy ś. Anny Nro 311, i u tegoż w każdym czasie życzący sobie nabyć go mogą. (1r.)



Kamienica przy ulicy Wiślnéj pod L. 308 w gminie 3éj położona jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania, bliższa wiadomość u właściela tamże mieszkającego. (1r.)